

Moim prywatnym zdaniem...

## Zrzeszajcie się!

Konstanty Radziwiłł



Pierwszego października wprawdzie nie obudziliśmy się w nowej rzeczywistości, ale jednak mamy nowy Narodowy Fundusz Zdrowia z nowym, jednoosobowym zarządem w postaci nowego prezesa Jerzego Millera. Mamy także za sobą pierwszą próbę funkcjonowania tej instytucji. Dwa pierwsze tygodnie działania ustawy minęły na gorączkowych konsultacjach dokumentów dotyczących kontraktowania świadczeń zdrowotnych w 2005 r., wywieszonych na stronach internetowych Funduszu. Trzeba przyznać, że elastyczność dzień i noc osobiście negocjującego z różnymi partnerami prezesa była zaskoczeniem i może stać się promykiem nadziei na poprawę stosunków ze świadczeniodawcami w przyszłości. Wydaje się, że efekt końcowy jest

Zgodnie z tymi zapisami prezes Narodowego Funduszu Zdrowia do 15 maja prześle projekt ogólnych warunków umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej, zawierający w szczególności rodzaje świadczeń opieki zdrowotnej, sposób wyceny tych świadczeń oraz warunki ich udzielania Naczelnej Radzie Lekarskiej, Naczelnej Radzie Pielęgniarek i Położnych oraz reprezentatywnym organizacjom świadczeniodawców. Z tymi podmiotami będzie następnie (do 30 czerwca) negocjował przestany projekt. Jeśli dojdzie do uzgodnienia, projekt ten stanie się (po analizie jego legalności) podstawą rozporządzenia ministra zdrowia, regulującego sprawy kontraktowania na co najmniej 2 lata. Brzmi to wszystko zachęcająco, jest jednak jedno ale: za reprezentatywną organizację

» Jeśli nie dojdzie do powstania organizacji zrzeszających szpitale, to stroną negocjacji w regulacjach problemów kontraktowania pozostaną Naczelna Rada Lekarska, Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych oraz *Porozumienie Zielonogórskie* »

jeszcze daleki od ideału, ale pewien postęp już da się zauważyć. Negocjacje były prowadzone chaotycznie, w tempie przekraczającym możliwości ludzkie i często z dość przypadkowymi przedstawicielami świadczeniodawców. O pieniądzach praktycznie nie było mowy, bo o pieniądzach zdecydowano w parlamencie. Na pewno jednak przynajmniej niektóre uciążliwe dla świadczeniodawców elementy zapisów kontraktowych na poziomie centrali usunięto lub złagodzone.

O dalszych losach kontraktowania nie da się pisać w miesięczniku, bo życie biegnie w takim tempie, że nie sposób komentować go z dystansu. Ważne jest jednak, aby dostrzec dłuższą perspektywę. Jest nią przyszły rok, a konkretnie konsekwencje, jakie rodzi zapis jedynego chyba pozytywnego rozwiązania w całej ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, jakim jest artykuł 137.

świadczeniodawców ustawa uważa taką, która zrzesza świadczeniodawców, u których liczba osób zatrudnionych i udzielających świadczenia opieki zdrowotnej wynosi łącznie co najmniej 10 tys. i która złoży ministrowi zdrowia oświadczenie dotyczące spełnienia tego warunku do 30 kwietnia.

W praktyce oznacza to, że jeśli nie dojdzie w najbliższych dniach do powstania organizacji zrzeszających szpitale (np. w grupach najbardziej zbliżonych interesami: kliniczne, wojewódzkie, powiatowe), a nie, jak dotąd, tylko dyrektorów, to stroną negocjacji pozostaną Naczelna Rada Lekarska, Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych oraz jedyna spełniająca powyższe wymagania organizacja świadczeniodawców, czyli Federacja Pracodawców Ochrony Zdrowia *Porozumienie Zielonogórskie*. A zatem, panie i panowie dyrektorzy – zrzeszajcie swoje szpitale, bo będzie źle! Nieobecni, jak wiadomo, nie mają przecież racji. ■